



**Serce**  
wie najlepiej

Urszula Lemańska

*Serce wie najlepiej*



**Urszula Lemańska**

*Po drugiej stronie tęczy*

**Serce**  
wie najlepiej

Skład: [www.mpress-freelancer.pl](http://www.mpress-freelancer.pl)

Copyright© by Urszula Lemańska, Zielona Góra 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
All rights reserved.

e-Book Wydanie II  
Zielona Góra 2012  
ISBN: 978-83-935991-1-0

[www.nadchmurami.pl](http://www.nadchmurami.pl)

Ukochanemu Mężowi, który otula mój każdy  
dzień przyjaźnią i miłością  
oraz Dobrym Aniołom, które czuwają nad nami



## I

Tak bardzo czekałam na wiadomość ze szpitala. Jednak zawsze gdy zadzwonił telefon dostawałam gęziej skórki. Tak też było i tym razem.

- Dzień dobry pani Wando - w słuchawce usłyszałam głos doktora Majewskiego. - Mamy dawcę, proszę jak najszybciej przyjechać. Niech pani pamięta, żeby już nic nie jeść ani nie pić, no i proszę zabrać wszystkie potrzebne rzeczy. Jakiś czas pani u nas zabawi. Czekamy na panią.

Głos doktora był radosny i pełen optymizmu. Może nawet dodał mi trochę otuchy. Jednak to, co mnie czekało - choć dawało nadzieję na nowe, normalne życie - powodowało również nieopisany lęk. Nagle poczułam się jak małe dziecko pozostawione bez opieki, zdane na łaskę losu. Tęsknota za Karolem wydała mi się teraz większa, niż kiedykolwiek. Gdzie on teraz jest? W przyplýwie złości kazałam mu się



wynosić i nigdy pod żadnym pozorem nie przychodzić ani nie dzwonić. Nie spodziewałam się, że weźmie moje słowa tak dosłownie. A on tak po prostu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wstał i wyszedł – i tyle go widziałam. Tak już to bywa z nami babami. Chlapniemy coś bez sensu i później choć żałujemy, wściekamy się, ale uparte jak osły nie odezwiemy się, nie przyznamy, że nam odbiło – tylko beczymy. Nie jestem inna. Ledwo zdążył wyjść, a już zaczęłam wyć. I tak przepłakałam wiele dni i nocy, a teraz znów chce mi się płakać. Ze strachu, z bezradności, i że nie ma przy mnie Karola.

Spojrzałam na zegarek i z przerażenia aż krzyknęłam. Nawet nie wiedziałam, że minęło już tyle czasu. Całe szczęście, że za radą doktora Majewskiego miałam wcześniej spakowany neser. Jeszcze tylko powiadomię Faridę, zamówię taksówkę i ruszam po nowe życie.

Boże, proszę, miej mnie w swojej opiece...

\*

– Pani Wando, witamy w nowym życiu. Ma pani szczęście, wszystko przebiegło bez najmniejszych komplikacji – z pięknym uśmiechem odezwała się jakaś postać. Jeszcze nie widziałam jej zbyt dobrze, ale wydawała mi się bardzo piękna i w dodatku jakaś jasna poświata otaczała jej sylwetkę, więc w pierwszym momencie pomyślałam, że jestem w niebie i to anioł mnie wita. Jednak po chwili usłyszałam pikanie jakiejś aparatury, a za „aniołem” ukazał się mój anioł stróż – doktor Majewski.

– Witam, witam. Jak samopoczucie? – zapytał z uśmiechem.

Nie wiedziałam, co powiedzieć. Tak naprawdę nie miałam pojęcia jak się czuję. Szczerze mówiąc, nie chciało mi się nawet o tym myśleć, bo zaspane wymuszonym snem komórki dopiero leniwie się przeciągały. Czułam tylko, że